

Teologumenony - wprowadzenie

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

*„Do was to mówię, gadatliwi kaznodzieje, warchoły zaciekle.
Was to chcę kusić pamięcią. Jeżeliście jej nie postradali, to
pamiętajcie, być może, że Mistrz was nie nauczył, jakoby
Sakrament był widowym znakiem rzeczy niewidzialnych,
nie mianował kardynałów, ani nad tem dumał, czy macierz
jego przysła na świat niepokalna. Nigdy też nie mówił,
że dzieci umierające bez chrztu są przeklęte. Nie wepchniesz
mu w usta, czego nie powiedział. Z duszą pełną jak czara rzekł
najczystsą prawdę świata: „kochajcie Boga — kochajcie ludzi”.
Nędzni mędrkowie! Trzymajcie się nauki swego mistrza, jak
płotu, uczcie morału. Więcej wam nie dano.”*

Wolter

Od V do XVII w. Kościół identyfikował się z teologią św. Augustyna [1]. Był to nurt o charakterze teokracycznym, cechowała go agresywna religijność i dozwoleństwo fizycznego tępienia odstępców. Osnową dogmatyczną była augustiańska (oparta bezpośrednio na św. Pawle) **teoria łaski uświęcającej** (nurt antypelagiański). Moralność, trudna do zrealizowania przez wysokie wymagania, praktycznie przez większość okresu nie była w ogóle przestrzegana. Bramy raju były przeznaczone dla niewielu wybranych. Chrześcijaństwo było ponure i trudne do przestrzegania. Heretyków prześladowano nie dlatego, żeby mogli być zbawieni, lecz aby zmniejszać ilość czynków obrażających i tak już niezłe obrażonego [2] Boga. Ciekawe jest to, że mimo iż Kościół w tym okresie wierzył w predestynację, to jego wierni raczej nic o tym nie wiedzieli. Duchowieństwo po prostu unikało tego tematu (np. św. Ignacy w *Regułach myślenia razem z Kościołem* — 14, 15, 17 — zaleca braciom aby unikali tematu predestynacji i łaski, by nie wzbudzać w wiernych przekonania o bezwartościowości ich czynków dla zbawienia). Teologia augustiańska była sprzeczna z Pawłową w kwestii stosunku religii do państwa. W listach św. Pawła czytamy, że wszelka władza pochodzi od Boga, natomiast św. Augustyn w księdze *O państwie Bożym* pisze, że wszystkie państwa ziemskie są tworem ludzi grzesznych.

*

W 543 synod w Konstantynopolu wyklął Orygenes (ok. 185-ok. 254) i jego doktrynę. Orygenes jednego z największych myślicieli chrześcijańskich pierwszych wieków, cóż jednak z tego skoro miał wrogów w Kościele. Największym grzechem orygenizmu była wiara w apokatastazę, czyli odrzucanie wieczności kary piekielnej, co pobożnym teologom wydało się nie do pomyślenia.

*

W XII w. Kościół przyswoił sobie dzieła Arystotelesa (tłumaczone z arabskiego, gdyż na Zachodzie o nich zapomniano), w wyniku tego nieszczęśliwego połączenia myśli wielkiego filozofa z myślą chrześcijańską, wytworzyła się dziwaczna nauka Kościoła - tzw. **scholastyka**. Filozofia ta zajmowała się logicznym bądź naukowym objaśnianiem istnienia Boga, szukaniem w rozumie wytłumaczeń wiary. Powymyślano ontologiczne dowody na istnienie chrześcijańskiego Boga (Bóg jest doskonały, doskonałość jest cechą rzeczywistości, więc Bóg jest rzeczywisty). Śmierć Mesjasza scholastycy objaśnili sobie tworząc ilościową teorię grzechów ludzkich: przed Chrystusem ludzie jeno grzeszyli, a każdy ludzki grzech ma odpowiedni ciężar gatunkowy. W efekcie tyle się tego nazbierało (liczebnie), że ludzkimi siłami nie można było tego Bogu zrekomensować (tu musieli zaprząć prymitywną koncepcję, odrzuconą przez cywilizowanych Greków już 1500 lat wcześniej, zemsty bądź pomsty za winę), więc tenże Bóg w bezmiarze swej miłości wystawił wielki kaliber odkupieńczy - substancję boską, czyli Pana Jezusa, którego śmierć była daleko lepszą odpłatą dla tego samego Boga za grzechy ludzkie. Scholastyka się nie sprawdziła (choć dała początek racjonalnemu myśleniu chrześcijan). „Możesz dysputować, mówił św. Bernard, byle twoja wiara pozostała niewzruszoną”. *Filozofia była więc w jego oczach, służebnicą wiary; ale jest to służebnica, która od pierwszych występów przybierała niekiedy postawę i ton pani. Kościół się na tem spostrzegł, i scholastyka wytworzyła mu wkrótce wiele kłopotów* (Reinach). Jak bardzo niebezpieczny był to romans może świadczyć to, że nauka Arystotelesa mogła podważać

naczelne doktryny katolickie: Trójcę (ze względu na zasadę tożsamości), Wcielenie (dwie pełne natury [idealne] nie mogą mieć jednej hipostazy), grzechu pierworodnego (nie ma grzechu bez udziału woli). Bezsensowna okazała się próba pogodzenia rozumu z wiarą, właściwie podsumował to Pascal: „*Wiara jest darem Boga, nie zaś wynikiem ludzkiego rozumowania*” (M. 7, 588 [248]). Scholastyka zakończyła swój byt w Kościele w dobie Odrodzenia, później odżyła pod postacią dziewiętnastowiecznego neotomizmu. Według Woltera „*bezrozumni scholastycy*” doprowadzili tylko do bezsensownego zawikłania nauk Kościoła, które były przyczynkiem do jeszcze silniejszych podziałów w łonie chrześcijaństwa: „*subtelności scholastyczne uczyniły potworami tych, którzy byłiby braćmi, gdyby po prostu byli przywiązani jedynie do moralności*” [3].

*

Sobór w Trydencie (1545-1563). Sobór trydencki od początku do końca był zupełnie nieprzewidywalny, do końca nie było wiadomo, jaką doktryną wyjdzie Kościół katolicki. Sobór ten skodyfikował katolicyzm. Sprecyzowano naukę o grzechu pierworodnym, zadekretowano wieczystość związku małżeńskiego, zagrożono klątwą każdemu, kto odrzucał wzywianie świętych, kult relikwii, naukę o Czyśćcu, ważności i skuteczności odpustów. Uznano świętość urzędów duchownych, utrzymując, że nieważna (!) jest moralność osoby na tym stanowisku. Np. gdyby ksiądz był największym dziwkarzem, to i tak tylko dzięki niemu mogła zajść transsubstancjacja. Jako, że nauka Kościoła, tzw. Tradycja, objawiała coraz luźniejszy związek z Biblią, lub jeszcze częściej - jego brak, przeto w 1545 r. kanonem wiary ustanowiono wieczystą zgodność nauki Kościoła z Biblią, wbrew pozorom zewnętrznym: „*Nauka Kościoła będzie zawsze zgodna z Pismem Świętym i właśnie przez naukę Kościoła możemy pełniej zrozumieć prawdy w nim zawarte.*” Tak więc nie można było odtąd doszukiwać się tej zgodności porównując ustalenia Kościoła z Pismem, gdyż Tradycja ta miała ją niejako *eo ipso*. Wprawdzie Paweł przestrzegał, że gdyby nawet sam anioł z nieba głosił inną ewangelię niż zapisano, wówczas nie należy mu zawierzać i nie wyłączać przy tym panów w habitach, jednakowoż kto by się tam nim troszczył po tylu latach...

*

W **1653 r.** Kościół potępił swego największego teologa, który okazał się heretykiem wdywagacjach dotyczących tzw. łaski uświęcającej (zapowiedź potępienia Augustyna niosło ze sobą potępienie Bajusa w 1567 r., którego „herezje” miały wiele wspólnego z *doktorem łaski*). Zmiana oficjalnej teologii została wymuszona nową sytuacją, „*gdy filary tradycyjnego ładu pękały i pilnie potrzebowano nowych instrumentów ideologicznych*” [4]. Oczywiście papież nie mógł uznać bezpośrednio Augustyna za myśliciela po części heretyckiego, gdyż dotąd jego autorytet był tak niepodważalny, jak papieży po Soborze Watykańskim I. Kościół, z inspiracji jezuitów, potępił myśli Janseniusza zawarte w dziele pt. *Augustinus*. Janseniusz powołując się na św. Augustyna i innych wielkich Ojców Kościoła dowodzi, że myśl teologiczna obecnego Kościoła odbiegła zasadniczo od swych korzeni. Odtąd obowiązywała „lekka, łatwa i przyjemna” wiara chrześcijańska spod sztandaru jezuitów, którzy uznawali, że błędzić każdy może, więc winy, nawet najcięższe, odpuszczać należy bez szemrania (oczywiście dotyczyło to jedynie ludzi zamożnych). Bramy rajy okazały się być nadzwyczaj przepustowe — otwarte dla każdego bez wielkich wymogów (najważniejsze to słuchać Kościoła i jego sług). „*Kościół rzymski musiał pozbyć się w części Augustyńskiej spuścizny, jeśli pragnął zachować swoją potęgę. Janseniusz mimowolnie dostarczył Kościołowi historycznej okazji do tej „de-augustynizacji”. Wykorzystanie tej sposobności stało się w dziejach Kościoła wydarzeniem wielkiej wagi; praktycznie przyjął on wówczas jezuicką (czyli semipelagiańską) doktrynę w kluczowych kwestiach grzechu pierworodnego, łaski i predestynacji, zrywając w ten sposób (oczywiście milcząco) z bardzo istotną częścią swego teologicznego dziedzictwa i stosownie do tego kształtując swoje nauczanie. Przy zastrzeżeniu co do notorycznej kruchości sądów przeciwfaktycznych wyrażanych w trybie nierzeczywistym czasu przeszłego można wyobrazić sobie, że gdyby Kościół (nieomal per impossibile) przyjął wówczas teologię Augustyńsko-jansenistyczną za podstawę działalności edukacyjnej, wkroczyłby na drogę do **samozagłady** (...) stawką tej gry było przystosowanie się chrystianizmu do nowej cywilizacji, potajemnie rozwijającej się i dojrzewającej już od paru stuleci*” (L. Kołakowski [5])

W kwestii **łaski uświęcającej** istniały cztery doktryny: augustiańska, semiaugustiańska, semipelagiańska i pelagiańska (potępiona na soborze w Efezie w 431 r., dzięki inspiracji św. Augustyna). Kościół na przestrzeni swych dziejów zdążył potępić wszystkie te koncepcje. Różne obowiązywały w różnych czasach, dziś wyznajemy, dzięki jezuitom ...herezję marsylianą (teologia potępiona jednoznacznie na soborze w Orange w 529 roku; niedługo

przed jej triumfem miała być potępiona ponownie, Paweł V (1605-1621) miał już nawet prawie gotową bullę przeciwko molinistom).

Potępiając Janseniusza, Kościół uznał za heretyka nie tylko św. Augustyna, ale i św. Pawła (w kwestii łaski skutecznej)

Niektóre kanony soboru w Orange (ratyfikowane przez papieża) [pogrubienia moje — Mariusz Agnosiewicz]:

KANON 4 Jeśli ktokolwiek utrzymuje, że Bóg czeka aż nasza wola zostanie oczyszczona od złego, lecz nie wyznaje, że nawet wtedy oczyszczenie naszej woli musi dokonać się poprzez wpływ i dzieło Ducha Świętego, to sprzeciwia się samemu Duchowi Świętemu, który mówi przez Salomona: „**Wola jest przygotowywana przez Pana**” (Prz. 8,35 Septuaginta), oraz Apostoła „Gdyż to **Bóg według upodobania sprawia w was chcenie i wykonanie**” (Fil. 2, 13).

KANON 5 Jeśli ktokolwiek twierdzi, że nie tylko **wzrost wiary**, lecz także **jej początek**, a **nawet samo pragnienie wiary**, dzięki której wierzymy w Tego, który usprawiedliwia bezbożnego i który doprowadza do odrodzenia przez chrzest święty -- jeśli ktokolwiek twierdzi, że to należy do nas z natury, a nie przez dar łaski, to znaczy przez inspirację Ducha Świętego, który naprawia naszą wolę i odwraca ją od niewiary ku wierze, oraz od bezbożności ku pobożności, to dowodzi tym, że sprzeciwia się nauce Apostołów, gdyż błogosławiony Paweł mówi: „A jestem pewien, że ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, doprowadzi je do końca w dniu Jezusa Chrystusa” (Flp. 1,6); i znowu: „Gdyż **przez łaskę zostaliście zbawieni, i to nie z was, Boży to dar**” (Ef. 2,8). Gdy ci, którzy twierdzą, że wiara, przez którą wierzymy w Boga jest pochodzenia naturalnego czynią z definicji w pewnej mierze wierzącymi wszystkich tych, którzy są odłączeni od Chrystusa i od Kościoła.

KANON 7 Jeśli ktokolwiek utrzymuje, że możemy wyrobić sobie właściwą opinię bądź dokonać właściwego wyboru odnośnie zbawienia wiodącego do życia wiecznego, tak aby odnieść z tego pożytek, lub że możemy być zbawieni, to znaczy zaakceptować zwiastowanie Ewangelii dzięki swym naturalnym zdolnościom bez oświecenia i inspiracji Ducha Świętego, który sprawia, że wszyscy z radością przyjmują prawdę i wierzą jej, ten jest zwiedziony duchem heretyckim i nie rozumie głosu Boga, który mówi w Ewangelii „Gdyż beze mnie nic uczynić nie możecie” (Jan 15,5), ani słów Apostoła: „**Nie żebyśmy sami z siebie byli zdolni do tego, lecz nasza zdolność jest z Boga**”. (2 Kor. 3,5).

KANON 8 Jeśli ktokolwiek utrzymuje, że niektórzy mogą dojść do łaski chrztu poprzez miłosierdzie, inni zaś dzięki wolnej woli, która w sposób wyraźny została skażona we wszystkich, którzy narodzili się po upadku pierwszego człowieka, to jest to dowodem, że taki nie ma prawdziwej wiary. Zaprzecza bowiem, iż **wolna wola wszystkich ludzi została osłabiona przez grzech pierwszego człowieka**, lub co najmniej uważa, że została osłabiona tylko na tyle, że ludzie wciąż posiadają zdolność do szukania tajemnicy wiecznego zbawienia sami z siebie bez objawienia Bożego. Sam Pan pokazuje tę sprzeczność mówiąc, że nikt nie może przyjść do niego „jeśli nie pociągnie go Ojciec, który mnie posłał.” (Jan 6,44), mówiąc również do Piotra „Błogosławiony jesteś Szymonie synu Jonasza, gdyż nie objawiło ci to ciało ani krew, lecz mój Ojciec, który jest w niebie” (Mat. 6,17). Apostoł zaś mówi: „**Nikt nie może rzec: Jezus jest Panem jak tylko z Ducha Świętego**.” (1 Kor. 12,3).

KANON 12 Jacy jesteśmy my, których kocha Bóg. **Bóg kocha nas za to, czym będziemy dzięki Jego darom, a nie za nasze zasługi**. [w takie brednie wierzył Kościół katolicki, do dziś to przekonanie podziela wielu chrześcijan, nade wszystko kalwiniści — przyp. Mariusz Agnosiewicz]

KANON 16 **Nikt nie zostanie uznany z powodu swoich rzekomych osiągnięć, tak jakby nie były one darem, ani też nie może zakładać że otrzymał je jako dar, jeśli nie jest to potwierdzone na piśmie lub w mowie**. Apostoł tak powiada: „Gdyby usprawiedliwienie było przez zakon, tedy Chrystus umarł na próżno” (Gal. 2,21), oraz „Kiedy wstąpił na niebiosa wyprowadził zastęp więźniów i rozdał dary ludziom ” (Ef. 4,8 cytując Ps. 68,18). To właśnie z tego źródła każdy człowiek ma to, co ma, lecz każdy, kto zaprzecza, że otrzymał to z tego źródła albo nie ma tego prawdziwie, albo "nawet to co ma, zostanie mu zabrane" (Mat. 25,29).

KANON 17 Odnośnie odwagi chrześcijańskiej. **Odwaga pogan wywodzi się ze zwykłej pożądlivosti, lecz odwaga chrześcijańska z miłości Bożej**, która została „rozlana w naszych sercach” nie dzięki wolności woli z naszej strony, lecz „przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rzym. 5,5). [I jak tu szanować chrześcijan? — przyp. Mariusz Agnosiewicz]

KANON 18 **Łaska nie jest poprzedzona żadną zasługą**. Zapłata jest należna za dobre

uczynki, jeśli są one wykonywane, lecz łaska, co do której nie mamy żadnego prawa, poprzedza je, uzdalniając do ich wykonywania
KANON 20 Człowiek nie może uczynić nic dobrego bez Boga. Bóg czyni wiele tego, co jest dobre w człowieku, czego człowiek nie czyni; lecz człowiek nie czyni żadnego dobra, które nie pochodziłoby z inicjatywy Boga, który pozwolił człowiekowi je czynić.

Wniosek stąd wypływa taki, że **natura ludzka jest zdeprawowana do cna**

*

W roku 1910 św. Pius X ustanowił dla kleru *Przysięgę antymodernistyczną*, która obowiązywała do Soboru Watykańskiego II (1963-1965)

Teologowie Kościoła

św. Augustyn - doktor łaski. Jak podaje Stefan Bratkowski: „*był człowiekiem otwartym. Dopuszczał na przykład przerywanie ciąży dla ratowania życia matki (jak i wcześniej Tertulian)*” [6]

św. Tomasz z Akwinu - doktor anielski, tłumacz woli Bożej. Spośród jego dokonań nie sposób nie wspomnieć o najważniejszym. Summą jego życia było przedśmiertne żądanie spalenia wszystkiego co dotychczas napisał, „*Uznał, że wszystko jest niczym wobec całkowicie niezgłębionych tajemnic boskości i człowieka. Odwołał wszystko, co głosił jako pewniki wiary*” [7]. Właśnie w związku z tym Dante w *Boskiej Komедii* każe wygłosić w Raju Tomaszowi pochwałę ...ateisty — Siger z Brabancji — swego wielkiego przeciwnika za życia. Siger uważał prawdę za coś nieuchwytnego dla człowieka (ateista czy agnostyk?), a rozprawianie o tzw. prawdzie uważał jedynie za funkcję Kościoła i religii.

Dziś Kościół znów stanął przed koniecznością następnej ewolucji teologicznej.

Inteligentni katolicy patrząc z dumą na jego dotychczasowe zdolności ewolucyjne wierzą, że zawsze zdolny będzie do nadażania za rozwojem cywilizacji. Czy Mu się to uda kolejny raz? Zobaczmy... Jedno jest pewne: jak na razie na przeszkodzie stoi mu Największy Polak Wszeczasów, którego w Polsce czci się nieomal jak Boga Wcielonego (większość otumanionych rodaków sądzi, oglądając relacje z jego medialnych tournée, że Wojtyła na całym świecie uznawany jest za człowieka XX wieku, przynajświętszy autorytet we wszelakich sprawach, gdyż u nas zabronione jest absolutnie publikowanie odgłosów krytyki światowej, w tym zwłaszcza krajów Europy Zachodniej i USA). Nie będę podejmował kwestii kierunku owych zmian, gdyż nie zamierzam wcielać się w rolę katolickiego teologa, tym niemniej jestem przekonany, iż polski Kościół katolicki, ze swymi prymitywnymi kultami bałwochwalczymi Maryi i jej polskiego Oblubieńca, nie wniesie niczego pozytywnego do tej przemiany.

Przypisy:

[1] Biskup Hippony, żyjący w IV w., jest uważany za największego myśliciela katolickiego, za największego z Ojców Kościoła.

[2] Czynem Adamowym po którym wszyscy zasługują jednakowo na piekło

[3] Traktat o tolerancji napisany z powodu śmierci Jana Calasa" - Wolter, PIW, Warszawa 1988; s.159

[4] Bóg nam nic nie jest dłużny. Krótka uwaga o religii Pascala i o duchu jansenizmu - Leszek Kołakowski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1994 - komitet naukowy Redakcji stanowią w większości duchowni, w tym bp. Życiński

[5] Bóg nam nic nie jest dłużny..., op.cit., s.45 i 65

[6] Trzy religie przeciw kredytowi"; Wiedza i Życie, 1/94

[7] Katolicka mafia: Tajne stowarzyszenia w Kościele sięgają po władzę - Matthias Mettner, Interart, Warszawa 1995, s.300

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)



(Publikacja: 16-07-2002)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1234) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1234>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl